didaskalia
gazeta teatralna

Z numeru: **Didaskalia 172**
Data wydania: grudzień 2022
Źródło: https://didaskalia.pl/pl/artykul/godnosc-widzialnosc-i-profesjonalizm

/ DOSTĘPNOŚĆ EDUKACJI ARTYSTYCZNEJ

Godność, widzialność i profesjonalizm

Z Sandrą Johansson, Dennisem Nilssonem i Barbarą Wilczek-Ekholm rozmawia Monika Kwaśniewska

W 2020 i 2021 roku odbyłam serię rozmów pod tytułem *Dostępność edukacji artystycznej*. Był to projekt zainicjowany przez Teatr 21 w ramach Centrum Sztuki Włączającej. Przeprowadziłam wywiady z osobami reprezentującymi europejskie grupy teatralne i ośrodki edukacyjne prowadzące kursy aktorskie dla osób z niepełnosprawnością intelektualną. Poniżej prezentuję skróconą wersję dwóch z sześciu wywiadów. W 2023 roku opublikujemy kolejne rozmowy.

Moomsteatern to szwedzki teatr dla ludzi z trudnościami w uczeniu się, założony w 1987 roku. Jego cele są artystyczne, a nie edukacyjne lub terapeutyczne. W 2005 roku pięciu aktorów z Moomsteatern ukończyło Akademię Teatralną w Malmö. Następnie zostali zatrudnieni przez teatr na takich samych warunkach, jak wszyscy profesjonalni aktorzy w Szwecji. Od

2010 do 2012 roku teatr prowadził też Akademię Tymczasową Moomsteatern, którą ukończyli niektórzy obecni członkowie zespołu.

Sandra Johansson jest dyrektorką wykonawczą Moomsteatern od 2018 roku, ale współpracę z grupą rozpoczęła w roku 2006 jako producentka. Dennis Nilsson to aktor, który rozpoczął swoją karierę w Moomsteatern jako student Akademii Tymczasowej Moomsteatern. Barbara Wilczek-Ekholm jest emerytowaną wykładowczynią Akademii Teatralnej w Malmö, gdzie od 1977 roku uczyła sztuki aktorskiej poprzez ruch, taniec i choreografię.

Czy możecie przedstawić działalność Moomsteatern i ludzi, którzy tworzą ten teatr?

SANDRA JOHANSSON: Na wstępie chcę tylko powiedzieć, że nasz aktor Dennis Nilsson nie mówi po angielsku [rozmowa odbywała się w języku angielskim – M.K.]. Będę mu tłumaczyć pytania i przekazywać jego odpowiedzi.

Moomsteatern zaczęło działalność trzydzieści lat temu. Założycielami byli Kjell Stjernholm oraz organizacja Studieförbundet Vuxenskolan – stowarzyszenie poświęcone edukacji dla dorosłych. We wczesnych latach dziewięćdziesiątych XX wieku Moomsteatern zostało częścią lokalnego systemu służby zdrowia. Piętnastu aktorów pracowało na cały etat, ale w ramach opieki zdrowotnej, co znaczy, że nie byli zatrudnieni, ale dostawali dodatek inwalidzki. Będąc w ramach systemu wspierającego osoby z niepełnosprawnościami, pracuje się nad zadaniami terapeutycznymi i dotyczącymi rozwoju społecznego. Cele Moomsteatern natomiast od początku do dziś są artystyczne. Skupiamy się na widowni, spektaklach,

opowiadaniu historii i tworzeniu teatru o wysokiej jakości artystycznej.

Dzisiaj pracuje u nas siedmiu aktorów z trudnościami w nauce. Kilkoro z nich jest na etacie, kilkoro ma długoterminowy staż, którego celem jest zatrudnienie. Wszyscy pracują zawodowo i dostają pensję zgodnie z Porozumieniem Unii Teatrów. Nie są już częścią systemu opieki zdrowotnej. Nasi aktorzy występują z aktorami bez niepełnosprawności, których zatrudniamy na umowę zlecenie. Jedną z najważniejszych kwestii są równe warunki zatrudnienia. W 2005 roku pięciu aktorów zaczęło naukę w Akademii Teatralnej właśnie po to, by zarabiać tak jak zawodowcy.

Jaki jest związek między edukacją teatralną z wynagrodzeniem?

SANDRA JOHANSSON: Współpraca z Akademią Teatralną w Malmö miała na celu zaoferowanie naszym aktorom szansy rozwinięcia umiejętności aktorskich. To był najważniejszy, ale niejedyny powód. W tym czasie byliśmy gotowi zakończyć nasz związek z opieką zdrowotną i stać się całkowicie profesjonalnym teatrem. Założenie, że pracujemy z aktorami zawodowymi, miało podstawę w tym, że zespół aktorski był już bardzo doświadczony. W Szwecji jednak jesteś uznawany za profesjonalistę, jeśli skończyłeś studia aktorskie. Kiedy więc Moomsteatern opuściło sektor opieki zdrowotnej i stwierdziło, że aktorzy są zawodowi, kwestionowano ich profesjonalizm ze względu na brak wykształcenia uniwersyteckiego. Współpraca z Akademią Teatralną miała wyeliminować ten argument.

Czy w szkołach teatralnych w Szwecji są miejsca dla osób niepełnosprawnych? Mówię o różnych niepełnosprawnościach: w uczeniu się, fizycznych, sensorycznych, neurologicznych lub

psychicznych.

BARBARA WILCZEK-EKHOLM: Na uczelni jest dużo poradni dla osób z dysleksją czy poruszających się na wózku, jest też pomoc psychologiczna. Ale najpierw trzeba się dostać na studia. Aktorzy z Moomsteatern nie zdawali egzaminów. Trzeba to od razu wytłumaczyć, by nie powstało wrażenie, że na Akademii Teatralnej mamy kursy specjalnie dla osób z niepełnosprawnością intelektualną. To był wyjątek. Pracowałam wtedy w teatrze i prowadziłam edukację teatralną (obecnie jestem już na emeryturze). Śledziłam Moomsteatern, widziałam wszystko, co robili w Malmö. Wiedziałam, że to wyjątkowy teatr. Sama mam córkę z zespołem Downa, co też motywowało mnie do działania.

Kjell Stjernholm i jego producent Per Törnqvist najpierw zaczęli szkołę teatralną w obrębie Moomsteatern. Piątka aktorów, która potem przyszła do Akademii Teatralnej, miała już za sobą rok edukacji w Moomsteatern. Kiedy Per przyszedł do mnie i powiedział, że chciałby, by kontynuowali profesjonalną edukację w naszej szkole, stwierdziłam, że możemy opracować dla nich specjalny program. Na uczelni tylko ja i Marek Kostrzewski byliśmy chętni do realizacji tego pomysłu. To był program płatny, co pomogło w jego realizacji. Nie byłoby to możliwe z egzaminami wstępnymi. Nie wtedy, może dzisiaj.

Zaczęliśmy od jednego kursu. Ostatecznie aktorzy z Moomsteatern zaliczyli trzy segmenty, zebrali połowę punktów do licencjatu. Pierwszy segment edukacyjny był taki sam, jaki robiliśmy z pierwszorocznymi studentami. Drugim była realizacja spektaklu wyreżyserowanego przez Kostrzewskiego. Trzeci zrobiłam wraz Markiem – to był projekt Szekspirowski. Użyliśmy naszego standardowego programu i go zaadaptowaliśmy. Codziennie wprowadzaliśmy nowe zmiany, nasze szare komórki pracowały na wysokich

obrotach.

Ukończenie tych kursów było wielkim sukcesem nas wszystkich. Przede wszystkim jednak aktorów z Moomsteatern. Mieliśmy wtedy w Szwecji „Katalog Artystów" – książkę, w której byli wszyscy zawodowi aktorzy. Gdy potrzebowano aktorów do filmu, tam sprawdzano, jak wyglądają, ile mają wzrostu, jaki kolor włosów… Byli tam najważniejsi szwedzcy aktorzy, a obok nich aktorzy z Moomsteatern. Wspaniale było widzieć, że pewne rzeczy są możliwe. Aktorzy z Mooms zdobyli wykształcenie uniwersyteckie, przeszli na poziom zawodowych aktorów, co dało im poczucie godności i widzialność w społeczeństwie. Tego, czego się nauczyli w Akademii Teatralnej, mogli się też nauczyć w Moomsteatern. Teraz pomyślałam o tym, że w tym projekcie nie chodziło tylko o nabycie umiejętności. Awans społeczny związany z edukacją uniwersytecką był ważniejszy.

SANDRA JOHANSSON: Zgadzam się. Na początku, gdy zaczęliśmy zatrudniać naszych aktorów, mówiono im: „Jesteście objęci opieką zdrowotną, społeczeństwo opiekuje się wami. Dlaczego chcecie to porzucić? Po co? Dla pieniędzy?". Częściowo, oczywiście, chodzi o pieniądze. Możesz być bardziej niezależny, jeśli masz stały dochód. Ale chodzi też o własny wizerunek oraz profesjonalizm. To daje naszym aktorom dużo pewności siebie.

Barbaro, powiedziałaś, że opracowałaś nowy program nauczania dla osób z Moomsteatern. Co musiałaś zmienić w swoim nauczaniu?

BARBARA WILCZEK-EKHOLM: Nie tak dużo. Robiłam to samo, tylko musiałam poświęcić na to więcej czasu lub powtarzać niektóre rzeczy. Każdy

z tej piątki studentów był inny. Studenci bez niepełnosprawności, których zwykle jest dwanaścioro, nie są aż tak zróżnicowani. To bardzo ułatwia edukację. To, co mówisz, już za pierwszym razem trafia przynajmniej do dziesięciu osób. W przypadku studentów z Moomsteatern niemal wszystko musiałam przekazywać na pięć różnych sposobów. Dla nas, pedagogów, to było pouczające. Nigdy dotąd nie przeszłam przez bardziej inspirujący i wymagający proces. Miałam też dużo uprzedzeń, kiedy planowałam tę pracę… Myślałam, że coś zajmie, na przykład, pięć tygodni, a okazywało się, że po dwóch tygodniach było gotowe. Nie miałam żadnych punktów odniesienia do tego typu pracy.

Czy doświadczenie uczenia aktorów z Moomsteatern wpłynęło na twoje metody nauczania?

BARBARA WILCZEK-EKHOLM: Absolutnie tak, choć trudno powiedzieć dokładnie, co zmieniłam. Do mojej własnej metody pracy z ciałem dodałam ćwiczenie, które nazywam „Kontrakt”. Pomogło mnie i moim studentom brać za siebie odpowiedzialność w procesie pracy. Nie wiem, jak osoby, które uczę, się czują, co w nich tkwi; one same powinny to wiedzieć i o siebie zadbać… Nawet podczas przesłuchań mówię kandydatom: „Podpiszemy kontrakt, który zakłada, że bierzesz odpowiedzialność za siebie, że zadbasz o siebie. I jeśli to zrobisz, zadbasz też o mnie”. To nie było możliwe z aktorami Moomsteatern, ale może właśnie dlatego praca z nimi była zalążkiem tego pomysłu. Wielu moich byłych studentów mówiło mi, że to było najważniejsze ćwiczenie, którego ich nauczyłam. Gdy podczas castingu reżyser prosi, aby, powiedzmy, spuścili spodnie, oni powiedzą: „Nie, mam z tym problem. Nie zrobię tego, jeśli nie rozumiem, po co”.

Jakie były relacje między studentami bez niepełnosprawności i wykładowcami a aktorami Moomsteatern?

BARBARA WILCZEK-EKHOLM: Kiedy zaczęliśmy pracę w Akademii, oprowadziliśmy ich po budynku, ale nikt im nie asystował na stałe. W ramach opieki zdrowotnej pracuje się codziennie pomiędzy 9.00 a 17.00, a my nie uczymy w tych godzinach. Ostatecznie musieliśmy się dostosować, co było jak podwójny etat, czy wręcz potrójny, jeśli liczyć dostosowywanie programu. Było to wyczerpujące. Musieliśmy towarzyszyć aktorom w przerwach, mimo że chcieliśmy odpocząć, porozmawiać. Na konsultacje i planowanie kolejnego dnia czas mieliśmy dopiero w nocy. Tak było podczas pierwszego segmentu nauki. Podobało mi się to, że moi studenci spotykają się z Moomsteatern na przykład w kuchni. Ale oni potrzebowali kogoś, kto ugotuje im posiłki.

SANDRA JOHANSSON: Dzisiaj taka sytuacja nie miałaby miejsca, zawsze mamy kogoś do pomocy. Barbaro, poznałam osoby z branży teatralnej, które studiowały w Akademii Teatralnej w Malmö w tym okresie. Mówili, że byli na roku razem z naszymi aktorami. To były mieszane klasy z naszymi aktorami i twoimi studentami?

BARBARA WILCZEK-EKHOLM: Nie do końca. W trzecim roku nauki chcieliśmy jakiegoś wyzwania. Prowadziłam lekcje ruchu i spytałam kilku studentów, czy dołączą do nas, by wspólnie z aktorami z Mooms odbywać treningi teatru fizycznego. To było fantastyczne, ale myślę, że moich studentów było za mało. Z Mooms było pięć osób, a moich studentów było dwóch, trzech. Powinno być pięć na pięć. Marek zrobił też spektakl, w którym grali aktorzy z Mooms i aktorzy zawodowi. Gdyby studia Mooms

trwały jeszcze czwarty lub piąty rok, wtedy na pewno połączylibyśmy grupy.

Niclas Lendemar, jeden z aktorów, którzy ukończyli Akademię Teatralną w Malmö, wciąż pracuje w Moomsteatern. Czy on dzieli się swoim doświadczeniem i praktyką z Akademii z innymi aktorami?

SANDRA JOHANSSON: Minęło już piętnaście lat. Myślę, że nie jest w stanie przypomnieć sobie tego, co się działo tak dawno temu i czego się wtedy nauczył. Cechą jego niepełnosprawności jest to, że żyje tu i teraz. Trudno mu pamiętać coś, co się stało kilka miesięcy temu. Ale to, czego się nauczył, jest podstawą tego, jakim jest dziś aktorem. I on się tym dzieli poprzez praktykę. Nie jest nauczycielem, nie może innym powiedzieć, co mają zrobić. Myślę jednak, że wszyscy nasi aktorzy uczą się od siebie nawzajem poprzez obserwację. Dennis mówi, że kiedy on był nowy w Moomsteatern, czwórka aktorów, którzy uczyli się w Akademii Teatralnej w Malmö, była w zespole. Pamięta, że dużo się od nich wtedy nauczył.

Jak rozumiem, projekt współpracy między Moomstertern a Akademią Teatralną nie był kontynuowany?

BARBARA WILCZEK-EKHOLM: Nie, ale potem Per Törnqvist, mój były student, prowadził Akademię Tymczasową Moomsteatern, z tymi samymi nauczycielami, co my w Akademii.

SANDRA JOHANSSON: W Moomsteatern nauka nigdy nie została przerwana. Zawsze znajdowaliśmy sposoby edukowania naszych aktorów. Program na Akademii Teatralnej był opracowany dla nas, a nie po to, by ogólnie edukować osoby z niepełnosprawnościami. Myślę, że to też świadczy o

stopniu zapotrzebowania w branży. Nasz teatr jako jedyny w Szwecji zatrudnia aktorów z trudnościami w nauce. Z punktu widzenia uczelni nie ma sensu kształcić więcej aktorów, bo nie będą mieli gdzie pracować.

BARBARA WILCZEK-EKHOLM: Edukacja aktorów z Moomsteatern nie było częścią programu Akademii. Prawdą jest, że teatr niejako kupił ten program. Może gdyby było więcej pieniędzy, ktoś by zrobił to samo. Myślę, że Teatr 21 jest grupą, która mogłaby to samo zrobić w Polsce, co nie znaczy, że Akademia Teatralna w Warszawie zacznie kursy dla osób z niepełnosprawnościami. Rynek jest za mały.

Musimy jednak w edukacji otwierać się na różnorodność. W Szwecji, i tym bardziej w Malmö, połowa mieszkańców urodziła się za granicą albo ma rodziców z zagranicy. Jest wiele kolorów skóry. Nie możemy być tacy, jak dotychczas. Mamy szkołę policealną, Fridhems Folkhögskola, w której uczymy muzyki, tańca, teatru. Ambicją szkoły było sprowadzanie ludzi z różnych kultur i dziedzin. Byłam w komisji rekrutacyjnej. Mieliśmy za zadanie zrekrutować połowę Szwedów i połowę obcokrajowców. Ostatecznie grupa była trójjęzyczna. Tam też mogą uczyć się osoby z niepełnosprawnościami.

Sandro, opowiedz o Akademii Tymczasowej w Moomsteatern. Co to był za pomysł, dla kogo przeznaczony, kto w niej uczył?

SANDRA JOHANSSON: Kilka lat po współpracy z Akademią Teatralną jeden z aktorów opuścił zespół. Zostało tylko czterech zatrudnionych aktorów. Chcieliśmy powiększyć naszą grupę, dlatego powstała wewnętrzna Akademia Tymczasowa. Sfinansowaliśmy ją dzięki Swedish Foundation. Nasz dyrektor

artystyczny Kjell Stjernholm, nasz producent Per Törnqvist (który został dyrektorem artystycznym po Kjellu) odwiedzali szkoły i grupy amatorskie, które robiły teatr z osobami z niepełnosprawnościami i zaprosili trzech utalentowanych aktorów do naszej Akademii. Dennis był jednym z nich. Celem było zatrudnienie ich po zakończeniu edukacji. Więc ponownie – edukacja wynikała z zapotrzebowania Moomsteatern na nowych aktorów.

Per i Kjell opracowali program zainspirowany Akademią Teatralną w Malmö. Nauczycielami byli członkowie naszego teatru oraz kilka osób z branży teatralnej. Duża część edukacji to było uczenie się poprzez działanie, na przykład udział w jednej z naszych produkcji. Edukacja zakończyła się projektem egzaminacyjnym, który polegał na współpracy ze studentami robiącymi magisterium w Akademii Teatralnej.

Ciekawi mnie, dlaczego Dennis zdecydował się na edukację teatralną w Moomsteatern.

SANDRA JOHANSSON: Dennis mówi, że był członkiem amatorskiej grupy teatralnej. Został „znaleziony” przez Pera i zaproszony na warsztat w Moomsteatern, a potem do Akademii Tymczasowej. Kocha aktorstwo, ale nigdy nawet nie marzył, że to może być jego zawód. Uczył się na kucharza, bo widział w tej branży szansę na pracę. Ale pójście do Akademii Tymczasowej Moomsteatern otworzyło go na nowy świat. Nie miałby innych szans na zostanie zawodowym aktorem.

Czy program zaoferowany w Akademii Tymczasowej był dla niego interesujący? Które praktyczne aspekty były dla niego najcenniejsze i

dlaczego?

SANDRA JOHANSSON: Program był dwuletni. Aktorzy pracowali z tekstem, z ciałem, nad koncentracją, pracą w zespole i budowaniem postaci. Ta edukacja, jak mówi Dennis, jest fundamentem jego umiejętności aktorskich. Ale w pracy aktora nauka nie kończy się nigdy. Edukacja stanowiła fundament, który on cały czas rozwija.

Dlaczego Akademia Tymczasowa przestała działać? Jakie macie plany na przyszłość? Będą podobne projekty edukacyjne?

SANDRA JOHANSSON: Nie kontynuujemy z tego samego powodu, z którego nie kontynuujemy współpracy z Akademią Teatralną w Malmö. Oba programy zostały opracowane specjalnie dla tych aktorów, którzy na nie uczęszczali. Nasza Akademia Tymczasowa powstała po to, aby wyszkolić trzech aktorów, którzy potem zostali zatrudnieni. Naszym celem nie było opracowanie programu szkolenia aktorów, których potem wysyłamy w świat. Szkolimy tylko na własne potrzeby.

Obecnie mamy inne sposoby rekrutacji. Sprowadzamy aktorów na długoterminowe, czyli dwuletnie lub trzyletnie staże. Nadal są oni częścią systemu opieki zdrowotnej, ale robią staż w Moomsteatern. To jest czas ich edukacji, aby mogli wejść w naszą pracę, zrozumieć ją, zdobyć umiejętności. Efektem końcowym ma być ich zatrudnienie. Przede wszystkim jednak podstawą naszego zespołu jest edukacja i budowanie kompetencji. Aktorzy w naszym zespole próbują i tworzą spektakle, ale poza tym cały czas się edukują, a my ich w tym wspieramy.

Jakie są wasze metody edukacji i tworzenia spektakli?

SANDRA JOHANSSON: Nasze metody są oparte na indywidualności. Przyglądamy się, co każdy aktor przynosi, jakie ma umiejętności, opinie, talenty, ale też, jakie wyzwania przed nim stoją, czego musi się nauczyć.

Inną zasadą jest wsparcie. Ważne jest, aby aktorzy mieli kogoś, kto ich wspiera. Na przykład większości naszych aktorów nie możesz po prostu dać scenariusza i powiedzieć: „Przeczytaj, naucz się go. Do zobaczenia na próbie". To tak nie działa. Ktoś musi im pomóc w uczeniu się tekstu, w analizowaniu go. Jednak, kiedy wspieramy, dajemy aktorowi także wyzwania, nie chcemy wspierać za bardzo. Zawsze trzeba dać mu szansę na zrobienie czegoś, co wydaje się przerastać jego możliwości. Widziałam zespoły, gdzie się pomaga aktorowi zawiązać sznurowadła albo zjeść. Nasze wspieranie koncentruje się na tym, żeby aktorzy mogli wykonywać swój zawód. Cokolwiek to znaczy, na przykład nauczenie się scenariusza, zrozumienie swojej roli lub koncentracja na próbach.

Na swojej stronie internetowej piszecie, że teatr to instytucja demokratyczna. Co to dla was znaczy?

SANDRA JOHANSSON: Nie sądzę, że dziś jesteśmy bardziej lub mniej demokratyczni niż inne teatry. Myślę, że budowanie organizacji demokratycznej miało większe znaczenie dwadzieścia lat temu, kiedy byliśmy częścią systemu opieki zdrowotnej, otoczeni ludźmi, którzy decydowali za naszych aktorów. Wytworzenie systemu demokratycznego wówczas oznaczało oddanie aktorom większej sprawczości. Od czasu, gdy staliśmy się profesjonalnym teatrem, w którym aktorzy są zatrudnieni na sprawiedliwych

warunkach, bardziej interesująca jest rozmowa o włączaniu. Jak się tworzy włączający zespół? Nie tylko na scenie, ale w zespole, pomiędzy pracownikami. Na przykład na początku myśleliśmy, że włączanie oznacza, że aktorzy zawsze są na spotkaniach. Jednak siedzenie na spotkaniu i słuchanie niezrozumiałych rozmów nie jest inkluzywne. Musimy ponownie przemyśleć, jak się komunikować ze wszystkimi, biorąc pod uwagę to, że mamy inne metody postrzegania i rozumienia.

Myślę, że jako profesjonalny zespół naprawdę wierzymy w rozwijanie swoich umiejętności zawodowych. Pyta się mnie czasami, czy aktorzy decydują o tym, jakie role dostają albo jakie spektakle robimy. Nie uważam, by głosowanie było dobrym sposobem podejmowania odpowiedzialnych decyzji repertuarowych. Ostateczna decyzja powinna być w rękach kogoś takiego jak dyrektor artystyczny. A zawodowym zadaniem aktorów jest granie. Demokracja polega na tym, że każdy z nas, aktor lub nie, pełnosprawny lub nie, może wyrazić sugestie i opinie, ale ostateczna decyzja należy do dyrektora artystycznego.

Czy teatry, a także szkoły teatralne w Szwecji są hierarchiczne?

BARBARA WILCZEK-EKHOLM: Nie. I to jest czasami problem, gdy mamy studentów z innych krajów. Dochodzi wtedy do zderzenia różnych postaw. Nasi studenci mają dużo przemyśleń na temat programu studiów. Po każdym segmencie nauki, a jest ich dziesięć, wyrażają je w anonimowych ankietach. Jeśli przez dwa, trzy lata są te same uwagi, wówczas musimy zareagować. Nie możemy, na przykład, pozwalać na seksistowskie zachowania. Oczywiście wiemy, że szef to szef. Ale bycie szefem polega na słuchaniu. Jeśli szef lub lider coś chce zmienić, idzie z tym najpierw do nauczycieli i

studentów.

SANDRA JOHANSSON: Tak jest w całej naszej branży. Nawet w dużych teatrach. Za dobrego lidera w Szwecji uważa się tego, który wszystkich słucha.

Wzór cytowania:

Godność, widzialność i profesjonalizm, z Sandrą Johansson, Dennisem Nilssonem i Barbarą Wilczek-Ekholm rozmawia Monika Kwaśniewska, „Didaskalia. Gazeta Teatralna" 2022 nr 172, https://didaskalia.pl/pl/artykul/godnosc-widzialnosc-i-profesjonalizm.

Autor/ka

Monika Kwaśniewska – adiunktka w Katedrze Teatru i Dramatu Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Autorka książek *Od wstrętu do sublimacji. Teatr Krzysztofa Warlikowskiego w świetle teorii Julii Kristevej* (2009), *Pytanie o wspólnotę. Jerzy Grzegorzewski i Jan Klata* (2016) oraz *Między hierarchią a anarchią. Teatr - Instytucja - Krytyka* (2019). Współredaktorka (wraz z Grzegorzem Niziołkiem) książki *Zła pamięć. Przeciw-historia w polskim teatrze i dramacie* (2012). Obecnie zajmuje się współczesnym aktorstwem performatywnym oraz krytyką instytucjonalną.

Źródło: *https://didaskalia.pl/artykul/godnosc-widzialnosc-i-profesjonalizm*